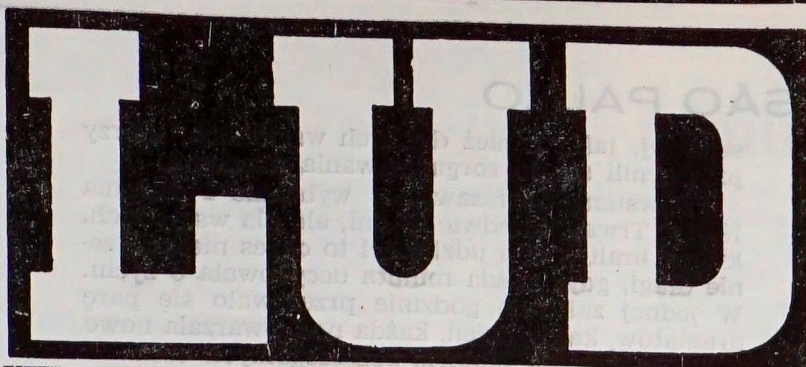


DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU



KURYTYBA — 3 października (outubro) — 1989 — Nr 4.163 — (18/87)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

MACIEJ FELDHUZEN

## Kraj nad Wisłą liczy 52 miliony Polaków

Była to teza Edmunda Jana Osmańczyka, wyeliminowanego posła z poprzedniego sejmku, a dziś senatora z ramienia “Solidarności”. Narodowość człowieka — wytłumaczył — nie może być uzależniona od miejsca zamieszkania i dlatego ludzie osiadli w 25 krajach świata i w swej większości już naturalizowani obywatele tych krajów, o ile są polskiego pochodzenia i czują się Polakami, nie mogą być w Polsce uważani za cudzoziemców. W obliczu tragicznego krachu politycznego i gospodarczego Polskiej Republiki Ludowej odchodzące z widowni władze partyjne musiały uznać logikę tezy Osmańczyka. Na razie powoli częściowo, kokietując zwalnianiem z haraczu dolarowego Polaków z zagranicy przy wjeździe do własnego kraju.

Emigracja nigdy nie była wrogiem Polski, była nieubłagany przeciwnikiem rządzącego systemu, wbrew przygniatającej większości Narodu. Emigracja była i jest źródłem wszelkiej pomocy: Zbiórki, ofiary, pomoc dla rodzin, przesyłki PKO, paczki dla rodzin z odzieżą i z żywnością, a ostatnio w rosnących inwestycjach w zakładane firmy polonijne. Nade wszystko Emigracja jest ambasadorem Narodu Polskiego, działającą wszelkimi dostępnymi środkami i wpływami do niesienia pomocy ze źródeł zachodnich.

Po dziewięciu latach opresji, pełne chwały zwycięstwo “Solidarności” daje nam nadzieję spełnienia marzeń. Miażdżąca zwycięstwo w wyborach, rząd “Solidarności” Tadeusza Mazowieckiego bez miejsca dla Urbanów i nieoczekiwanie szybkie zmiany nie tylko w Polsce, ale w całym bloku sowieckim, muszą wpływać na stosunki między Krajem i Emigracją. Jak wiadomo, od wielu lat istnieje w Polsce Towarzystwo Polonia dla łączności z Emigracją. Jest to organ Centralnego Komitetu partii komunistycznej i swoją pierwotną działalność opierał na ścisłym kontakcie z osławionym Zbowidem, pomyślanym jako konkurencja dla Stow. Polskich Kombatantów w świecie, najliczniejszej i najlepiej zorganizowanej masie b. żołnierzy, którzy brali rzeczywisty udział w drugiej wojnie światowej, walcząc na lądzie, na morzach i w powietrzu, na wszystkich frontach świata, broniąc bombardowanego Londynu i ponosząc ofiary “za naszą wolność i waszą”. Jak się okazało, niepotrzebnie! Zbowid był dziełem Mieczysława Moczara, (pseudonim), ukraińskiego spryciarza, który stając na czele kilkudziesięciu tysięcy b. żołnierzy, zdołał osiągnąć potężne wpływy. Tych kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy zapisano do Zbowidu, jako członków komunistycznej armii ludowej, ale było ich niewiele. Ogromną większość stanowili milicjanci, zomowcy, dozorczy więzienni i strażnicy w obozach koncentracyjnych dla uwięzionych członków “Solidarności”. Wszyscy byli karnymi wykonawcami rozkazów i z pewnością zasługiwali na odznaczenia za swą bojowość i waleczność. Dziś Zbowid leży w gruzach, a Tow. Polonia nadal rozwija swą łączność z Emigracją.

Po pierwszej nieudanej próbie zdobycia zaufania przez zwrócenie obywatelstwa PRL polskim dowódcom na Zachodzie (obywatelstwa PRL jakiego nigdy nie posiadali, a więc nie można go było zwracać), tow. Klasa pierwszy doszedł do wniosku, że fakt istnienia 52 milionów Polaków, a nie tylko 38, może być jedynie załatwiony drogą zasadniczych zmian statutowych w jego Towarzystwie. Musi być ona oparta o nowe zasady swej działalności; nie może być oparta, jak dotąd, na zależności od służby konsularnej PRL; nie może być, jak dotąd, komórką Komitetu Centralnego, a musi iść po nowej linii wytyczonej przez nową rzeczywistość i musi wyznawać pluralizm, a nie rozdawnictwo przywilejów dla wiernych. Mówi się już nawet o obaleniu Rady Naczelnej Tow. Polonii, zapowiadając głębokie zmiany w charakterze, w strukturze i w celach. Nie negując dobrej woli p. Klasy wszystko to jest na razie literaturą. Bez żadnych konkretnych rozważań i bez żadnych decyzji.

W Waszyngtonie spotkali się pozostali na emigracji dyrektorzy przedwojennego Światowego Związku Polaków z Zagranicy, powstałego w roku 1934. Popularny “Światpol” rozwijał wspaniałą działalność. Jego prezesem był Władysław Rączkiewicz, ówczesny marszałek senatu, a potem Prezydent R.P. a nie żaden sekretarz żadnej partii politycznej. Dyrektorzy “Światpolu”, znani działacze emigracyjni, zapoznali się z projektami nowych uchwał Tow. Polonia, uznając konieczność tego rodzaju reorganizacji i stwierdzając że te zmiany mogłyby doprowadzić do prawdziwej współpracy między Emigracją i krajowymi instytucjami wyznającymi konieczność łączności wszystkich 52 milionów Polaków. Wyrazili oni opinię, że najlepszą drogą byłoby oddanie Polonii, wzorem przedwojennym, pod kontrolę marszałka Senatu. Formy współpracy w sferach kulturalnych i ekonomicznych musiałyby ulec zmianom. Związki, stowarzyszenia i organizacje w świecie musiałyby być zwolnione z “opieki” władz konsularnych PRL, otrzymując wzajemnie pomoc i dopływ wiadomości i informacji nie wyłącznie ze źródeł krajowych, ale również z niezależnej prasy polskiej na Zachodzie. Otwarta byłaby droga do odczytów, dyskusji, spotkań, a niektóre uroczystości narodowe nie musiałyby omijać zjawisk historycznych, które nie cieszą się sympatią Wielkiego Brata. Dla takich celów potrzebny jest dialog.

Bolesław Wierzbiański, naczelny redaktor “Nowego Dziennika” w Nowym Jorku, był zaproszony, jako obserwator Kongresu Polonii Amerykańskiej, na obrady Okrągłego Stołu. Wtedy zaproponował rozpoczęcie dialogu na spotkaniu, jakie mogłoby mieć miejsce w domu Jana Pawła II w Rzymie, oświadczając, że przywódca dawnego “Światopolu” nie uchyla się od wstępnych rozmów. Logika dyktuje, że w obliczu wprost rewolucyjnych zmian w Polsce i w całym bloku, problematyka współpracy wszystkich Polaków byłaby niezmiernie ważna.

## Wielotysięczna demonstracja we Lwowie

17 września we Lwowie odbyła się msza św. na otwartym powietrzu, celebrowana według porządku unickiego. Następnie ulicami miasta przeszedł ogromny marsz. Niesiono flagi ukraińskie i śpiewano pieśni narodowe. Uczestnicy demonstracji wystosowali apel do Gorbaczowa domagając się uznania Kościoła unickiego oraz posłanie do Ojca świętego.

Kościół unicki został włączony przez Stalina do Kościoła prawosławnego. Jednak nadal odprawiane są nabożeństwa w obrządku unickim, ale czynione to jest w mieszkaniach prywatnych. Wielu księży i świeckich tego Kościoła otrzymało wysokie wyroki więzienia, nawet do 10 lat. Wielka uroczystość była pierwszą odbywającą się jawnie.

W mszy św. wzięli udział ludzie starsi, ubrani w ukraińskie stroje narodowe, a także rodzice z małymi dziećmi i młodzień. Milicja obserwowała przebieg nabożeństwa, a następnie marsz ulicami miasta, ale nie doszło do interwencji ani aresztowań.

Uczestnicy demonstracji wystosowali petycję do Michaiła Gorbaczowa, domagającą się uznania Kościoła unickiego, który — według przybliżonych szacunków — liczy 5 mln wyznawców. Jednocześnie wysłano posłanie skierowane do papieża Jana Pawła II. Unicy mają nadzieję, że sprawa ich Kościoła zostanie poruszona w czasie audyencji Gorbaczowa w Watykanie, która będzie miała miejsce w listopadzie br.

Telewizja sowiecka nadała bardzo krótki reportaż z przebiegu niedzielnej demonstracji. Komentarz był wyjątkowo bezstronny, bez epitetów pod adresem ukraińskich nacjonalistów i Kościoła unickiego.

Wieczorem odbyła się inna demonstracja, tym razem zorganizowana przez Front Ludowy “Ruch”, który powstał zaledwie tydzień temu. Jej uczestnicy — ponad 30.000 osób — przeszli ulicami Lwowa w pełnym milczeniu, niosąc w rękach zapalone świece. W ten sposób uczcili oni 50 rocznicę zajęcia tych terenów przez armię sowiecką. Wielu uczestników marszu miało wpięte znaczki z angielskim napisem “50 years Soviet Occupation”.

Mieszkańcy Lwowa, którzy nie wzięli udziału w pochodzie, o godz. 10 wieczorem zgasił światła w swych mieszkaniach, ustawiając w oknach świece.

## WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Brasilia** — Według obliczeń Wyższego Trybunału Wyborczego w przyszłych wyborach na prezydenta państwa weźmie udział 82.057.634 obywateli. Jest to liczba pięciokrotnie większa od liczby wyborców w roku 1960 kiedy to po raz ostatni odbyły się powszechne wybory na prezydenta. W tym roku po raz pierwszy w myśl uchwałom nowej Konstytucji wezmą udział młodzi, którzy ukończyli 16 rok życia.

★

◆ **Warszawa** — Głośna sprawa klasztoru karmelitek w Oświęcimiu została w końcu rozwiązana pojednawczo. Klasztor zostanie przeniesiony na inne miejsce poza mury terenu obozowego. Żydzi z całego świata sprzeciwili się założeniu klasztoru w byłym obozie zagłady żądając natychmiastowego przeniesienia zakonnice argumentując, że obóz stał się międzynarodowym pomnikiem mającym upamiętnić miliony ofiar ludobójczego faszyzmu.

★

◆ **Kurytyba** — Do redakcji “Ludu” doszły smutne wiadomości o zamknięciu znanych od lat polskich czasopism na obczyźnie: Narodowca — dziennika z Francji, Ostatnie Wiadomości — tygodnika z Niemiec Zachodnich, oraz “Promyka” cenionego Kalendarza Polskiego wydawanego w USA. Powodem? Trudności finansowe i brak wyszkolonej kadry fachowej by dalej prowadzić dzieło przekazywania poprzez prasę wiadomości o raz opinie.

★

◆ **São Paulo** — Sławny kompozytor polski, Krzysztof Penderecki, jako dyrygent niemieckiej orkiestry symfonicznej Norddeutschen Rundfunks z wielkim powodzeniem wśród licznej publiczności wykonał w São Paulo utwory Brucknera i Mahlera, Strawińskiego, Henze, Boulez i Stokhausena. W swoich utworach o charakterze nowoczesnym Penderecki stara się przekazać godność ludzką i dążenie człowieka do absolutu.

SLAWA STEPNIAK

## KRONIKA SÃO PAULO

Dnia 6 sierpnia br. odbyła się uroczysta Msza św. za poległych bohaterów Powstania Warszawskiego. Nastrój był podniosły. Ksiądz Proboszcz Stanisław Łobaza wygłosił piękną homilię podkreślając wartość ofiary złożonej na ołtarzu Ojczyzny.

Po skończonym Nabożeństwie wszyscy skierowali się do sali teatralnej Inst. Dom Bosco, gdzie odbyła się Akademia.

Skromna a zarazem piękna dekoracja sceny w wykonaniu naszej malarki Magdaleny Różańskiej odzwierciedlała smutny nastrój Wieczoru. Na białoczerwonym tle widniała kotwica powstańcza. Z lewej strony sceny pałaca się Warszawa, na bliższym planie drewniany krzyż na przedzie zbity z drzewa chylił się nad grobem Powstańca. Na warcie stała krakowianka.

Deklamatorki, wierszami i białą prozą, malowały przebieg bitwy — z daleka dochodziły wybuchy granatów, po ulicach świsłały kule, pod murami biegł patrol żołnierzy, za nimi sanitariuszki dźwigając na noszach rannych, od płonących domów szedł gorący żar...

Recytacje przeplatane były śpiewem i grą na fortepianie. Usłyszeliśmy "Koncert Warszawski" Addinsella i szereg utworów Szopena w wykonaniu doskonałej pianistki Donaty Madejskiej Lange.

Chór zadokumentował swój udział piosenkami żołnierskimi na czele z "Marszem Mokotowskim":

Nie grają nam surmy bojowe  
Ni werble do szturmów nie warczą  
Nam przecie te noce sierpniowe  
I prężne ramiona wystarczą...

Krystyna Kasperowicz, znana wszystkim z pięknego głosu, odśpiewała ulubioną piosenkę "Czerwone maki na Monte Cassino..."

Burza oklasków wtórowała artystkom, które zapowiadał nasz przemilny konferansjer Edmund Kasperowicz.

W sumie był to wzruszający wieczór, za który należy się podziękowanie dla Pani Krystyny Cie-

sielskiej, jak również dla tych wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania Akademii.

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 r. Trwało zaledwie 64 dni, ale dla wszystkich, którzy brali w nim udział był to okres nieskończonej długości, gdyż każda minuta decydowała o życiu. W jednej zaledwie godzinie przeżywało się parę dramatów, każdy dzień, każda noc stwarzała nowe sytuacje, kreśliła historię poszczególnych osób.

Po skończonej Akademii wszyscy zebrali się "na herbatce" w sali jadalnej Inst. Dom Bosco. Nastrój był bardzo ożywiony; jedni komentowali przebieg Akademii, inni wspominali czasy wojenne oraz przekazywali sobie ostatnie wiadomości z Polski.

\* \* \*

Dnia 20 sierpnia 1989 r. w ramach Święta Polskiego Żołnierza odbyła się uroczysta Msza św. celebrowana przez honorowego Kapelana SPK ks. Stanisława Łobazę.

Mały przytulny kościółek pod wezwaniem św. Józefa stwarzał nastrój poważny i uroczysty. Począty sztandarowe bratnich organizacji Kombatantów Alianckich ustawiły się po obu stronach ołtarza, na stopniach ułożone były wieńce kwiatów, z boku obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Uroczystość religijna z okazji święta Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, która poprzez wieki złączona jest z naszym narodem, połączona była z datą historyczną "Cudu nad Wisłą".

"Nasz Chór" i "Wiosna" odśpiewały szereg pieśni religijnych uświetniając uroczystość.

Po skończonym Nabożeństwie wieńce zostały złożone pod pomnikiem Tysiąclecia.

## Konwent Prowincjalny Księży Misjonarzy

Obecny rok w historii Zgromadzenia Księży Misjonarzy z Kurytyby zapisze się głęboko w naszych sercach.

I tak mieliśmy wizyty O. Generała Mc Cullen i spotkanie z Nim osobiste i Wyższych Przełożonych Prowincji Księży pracujących nad wychowaniem młodego narybku i Księży Superiorów. Wszystko to opisane w "Ludzie".

Nie upłynęło długo, kiedy w dniach od 4-go do 6-go września włącznie, obradowywali Wyżsi Przełożeni i Delegaci na Konwent nad postulatami projektu norm Prowincji, by jeszcze lepiej dostosować pouczenia św. Wincentego a Paulo do własnego uświęcenia, ożywić działalność misjonarską — jednym słowem realizować codziennie jeszcze lepiej i gorliwiej zawołanie nasze: Ewangelię ubogim głosić posłał mnie Pan. Były to dni, w których ziściły się słowa psalmisty, jak miło i przyjemnie mieszkać i pracować razem (Ps. 132.1).

By to zrealizowało się w pełni, po zakończeniu Konwentu, większość członków Prowincji odprawiła krótkie rekolekcje, którym przewodził ks. Ortigara, aby w dzień Matki Bożej — 8 września, obrać nowego Przełożonego Prowincji, czyli ks. Wizytatora, który by kontynuował odrodzenie wewnętrzne Prowincji. Mamy nadzieję, iż jego dokona, nie tylko słowem ale i przykładem swej gorliwości apostołskiej, jaką objawiał w czasie swego dyrektorstwa Sióstr Miłosierdzia Prowincji kurytybskiej. Jest nim ks. Eusebio Spisła. Szczęść Mu Boże na nowej, trudnej i odpowiedzialnej placówce.

## Nowy ks. Wizytator Euzebio Spisła



I oto mamy nowego Przełożonego Prowincji kurytybskiej ks. Euzebio Spisła.

Pochodzi z polskiej rodziny emigrantów, co przed laty osiedli się na kolonii Santa Candida. Zachęcony przykładem i świętobliwością miejscowych duszpasterzy, w młodym wieku, wstąpił do Zgromadzenia, by po stopniach święceń wznieść się na szczyty kapłaństwa.

Pierwociny swej pracy realizował w Araukarii jako dzielny proboszcz. Powołany do grupy misyjnej został jej dyrektorem. Za jego czasów grupa misyjna cieszyła się powodzeniem. Miał wielki dar kaznodziejski.

Nominacja na dyrektora Sióstr wyrwała go z pola misyjnego i ostatnie lata oddał się pracy nad uświęceniem sióstr z takim poświęceniem, iż chodziły pogłoski, o przedłużeniu mandatu. Księża konfratry widząc zapał i gorliwość ks. Spisła na wdzięcznym polu pracy wśród Sióstr Miłosierdzia, powołali Go a raczej wybrali na ciężki ugor pracy wśród konfratrów. Święty Wincenty a Paulo pobłogosławi Jego poświęcenie gdyż on jest prawdziwym synem Założyciela.

Szczęść Boże na nowej i odpowiedzialnej placówce.

Redakcja "Ludu" także składa serdeczne życzenia by na nowym stanowisku ks. Wizytator mógł dokonać wiele na chwałę Bożą i dla dobra dusz.

## "Almanach Polonii 1990"

Zawiera on szereg interesujących artykułów. Numer otwiera wypowiedź senatora Edmunda Jana Osmańczyka pt. "Za nami przełomowy rok 1989". W części historycznej poruszono m. in. problematykę wojny polsko-radzieckiej w 1920 roku, Katynia, Koła Starych Gdynian, wydarzeń z Grudnia 1970, Świat Pol'u czy diaspory Żydów polskich.

W części literackiej — obok fragmentów twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera — można dowiedzieć się o popularyzacji w Polsce literatury polskiej powstałej poza krajem, a także o muzeach Adama Mickiewicza na świecie.

Numer zawiera również szereg artykułów dotyczących skupisk polskich na świecie, w tym m. in. nt. spotkania Prymasa Polski z Polonią radziecką. Odnotowana jest też 30 rocznica istnienia Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie. Informuje również o Ośrodku Badań Genealogicznych PIAST w Pułtusku oraz o II Światowych Polonijnych Igrzyskach Zimowych w Zakopanem i Polsko-Polonijnym Klubie Młodzieży.

Rocznik jest bogato ilustrowany.

Zakup w Towarzystwie "Polonia" (00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64; konto Towarzystwa "Polonia" Bank PKO SA, II Oddział w Warszawie, nr 157-81-7870-9001396). Cena 1 egz. wraz z przesyłką zwykłą 6 dol., z lotniczą 8 dol. USA.

## Zawiadomienie o zgonie i podziękowanie



Stanisław Warpechowski, synowie, córki, synowe, zięciowie, wnuki i prawnuki spełniają bolesny obowiązek zawiadomienia o śmierci żony, matki, teściowej, babki i prababki JANINY WARPECHOWSKIEJ, która zmarła 16-go sierpnia 1989 r., przeżywszy 77 lat.

Równocześnie dziękuję sąsiadom, krewnym i przyjaciołom za słowa pociechy w tych godzinach bólu. Specjalne podziękowania dla lekarzy z Guarani das Missões i dla dr Frederico Virmont z Guarapuava.

Zmarła Janina była gorliwą czytelniczką "Ludu" przeszło 50 lat. Mieszkała w Vila Harmonia, municypium Guarani das Missões-RS. Zostawiła w żałobie: męża, 5 dzieci, 12 wnuków i 2 prawnuków.

Cześć Jej pamięci!

Stanisław Warpechowski

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniaak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

# LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie ..... NCz\$ 30,00  
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 30 dolarów  
W Europie, Azji i Oceanii ..... 25 dolarów  
Cena egzemplarza ..... NCz\$ 2,10

## Przed pięćdziesięciu laty

1 września 1939 roku nasza mała flota wojenna stawiała czoło potężnej marynarce niemieckiej — stosunek był 1 do 50. Nasze 4 okręty podwodne: Wilk, Ryś, Żbik i Orzeł pod okiem niezliczonych jednostek wrogiej floty i samolotów minowały nasze wody. Torpedować nieprzyjacielskich okrętów nie mogli, gdyż według konwencji londyńskiej z 1936 roku trzeba je było najpierw zatrzymać i sprawdzić ładunek — taki był rozkaz Dowództwa Floty. Samo minowanie było wyczynem nielada. Angielscy dowódcy byli wysoce odznaczani, a działalność okrętów chwalebnie opisana, mimo że stawiali miny zdala od wrogich jednostek. O francuskim stawiaczu min "Rubis" pisała prasa całego świata, a stawiał miny na spokojnych wodach Norwegii. O naszych nikt nie napomknął ani słowa.

Bazuję się na książce mego przyjaciela, komandora podporucznika marynarki Borysa Karnickiego, p.t. "Marynarski worek wspomnień", gdzie Bob, wspomniał gawędziarzem, opisuje życie marynarzy tuż przed wojną i w czasie działań wojennych na okręcie podwodnym "Wilk" i później na słynnym "Sokole", którego był dowódcą.

Mało ludzi wie, że "Wilk" przedostał się w dramatycznych warunkach z naszych wód do Anglii poprzez cieśniny i płytyzny koło Danii, ocierając się niemal o okręty niemieckie. Kpt. Karnicki był zastępcą dowódcy, później jego dowódcą.

Kdr. ppor. Henryk Kłoczkowski, dowódca "Orla", ceniony i lubiany przez kolegów i załogę, załamał się i schronił w porcie Tallin w Estonii, udając chorego. Został zdjęty z dowództwa i zszedł na ląd — spotkałem go później w obozie w Koziełsku, dokąd go bolszewicy przywieźli z grupą naszych oficerów z Łotwy. Był przez nas traktowany z zimną obojętnością, żeby nie powiedzieć, z pogardą. Kiedy się okazało, że okręt został internowany i zaczęto go rozbrajać, załoga postanowiła uciec do Anglii. Okręt nie miał map. Ppor. Mokrski przygotował prowizoryczną mapę na podstawie książki "Spis latarni morskich", zapomnianej przez Estończyków. Nowy dowódca, kpt. Grudziński, postanowił wykorzystać bezkiesiżycowe noce na to nadzwyczaj niebezpieczne przedsięwzięcie. 21 września wysadził zabranych 2 wartowników estońskich na szwedzkiej wyspie Gotland i poczęli manewrowanie między Szwecją i Danią. 1 października gdy ruszyli na południowy zachód uderzyli o dno i okręt wynurzył się w biały dzień. Mielł szczęście, bo nie spotkali ani samolotów ani okrętów, 8-go przechodzą tuż koło Kopenhagi i wychodzą na szerokie wody Morza Północnego. Tu znów tragedia, bo okręt nie chce się zanurzyć — dodano jako balast 16.000 l wody zamiast przewidzianych 500 l, gdyż zasolenie Bałtyku wynosi 3,5 promile a M. Północnego 35 promile. Do Anglii dobili. W czerwcu 1940 "Orzeł" został zatopiony w akcji.

Cztery polskie okręty podwodne były fabrykacji francuskiej. Po zatopieniu "Orla" otrzymaliśmy od Anglików nowoczesny, mniejszy, który nazwano "Sokół", Karnicki został jego dowódcą. Początkowo patrolował przy brzegach Francji i Hiszpanii, później wysłano go na Malte, gdzie działał przeciw flocie Italii, z którą nie byliśmy w stanie wojny, przez co marynarze załogi, w razie schwytania, mogliby być potraktowani jako najemnicy czy piraci. Karnicki postanowił wypowiedzieć wojnę Włochom. Jego zastępca, kpt. Jerzy Koziołkowski, fantasta i kawalarz, sporządził akt wypowiedzenia, o czym sam Karnicki napisał w swej książce, że "treść idiotyczna ale autentyczna". Dosłownie dokument brzmiał: "Orędzie wojenne Jego Królewska Mość Wiktor Emanuel III z rodu Sabaudzkiego, władca Zjednoczonej Italii, Erytrei, podbitej Etiopii, Libii i posiadłości wyspiarskich Cześć!!! Wobec haniebnego poparcia udzielonego przez J.K. Mości dla barbarzyńskiego najeźdźcy Hitlera i jego światoburczych mrzonek, wbrew najlepszym interesom przyjacielskich narodów Italii i Polski, i w imieniu walczącej niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej Ja, Barys Aleksandrowicz, ze żmudzkiego rodu Karnickich herbu Igo-Habdanek, potomek (po kądzieli) Prometeusza (moja uwaga: matka Karnickiego pochodziła z Kaukazu, gdzie według mitologii greckiej tytan Prometeusz został przykuty do skały za skradzenie bogom ognia dla ludzkości), wypowiadam wojnę Rządowi J.K. Mości i rozpoczynam działania wojenne przeciwko siłom zbrojnym Italii poprzez blokadę portów Italii, Libii i podbitych terytoriów wzdłuż Adriatyku oraz wzywam szlachetny naród Italii do zrzucenia dyktatury faszystowskiej i stanięcia po stronie sprawiedliwych narodów sprzymierzonych!

Dowódca zwycięskiego i niezniszczalnego Okrętu Podwodnego ORP "Sokół" ("Falcone") (Podpis) Data 1941 rok".

Akt został umieszczony w pustej łusce pocisku działa i wyrzucony na wyspie koło Neapalu z napisem "non pericolaso".

Bob opowiadał mi później, że gen. Sikorski przy okazji dekorowania go na Malcie własnym krzyżem Virtuti Militari powiedział mu, śmiejąc się, że mógłby zostawić to wypowiedzenie wojny jemu, na co dostał odpowiedź: "Pan General siedział daleko i spokojnie w Londynie, a ja tu musiałem tocić biednych Włochów, za co nas mogli powiesić jako piratów".

"Sokół" wielokrotnie uszkodzony przy codziennych niemal nalotach na bazę maltańską został odesłany do Gibraltaru, dokąd dowlókl się w końcu kwietnia, i następnie do W. Brytanii. W czasie działań z bazy na Malcie zatopił wiele jednostek wojennych włoskich i sam przeżył niezliczone i niebezpieczne przygody. W uznaniu zasług bojowych kpt. Karnicki awansowany został do stopnia komandora ppor. W lipcu 1942 roku pierwszy Lord Morski udekorował jego oraz siedmiu członków załogi "Sokoła" brytyjskimi odznaczeniami wojennymi. Stanowiło to dowód podziwu i uznania dla czynów bojowych ORP "Sokół" i jego mężnej załogi.

S. Paulo — Stanisław Murzynowski

LUDMILA D. OLSZOWSKA

## 50 lat temu...

Rok 1943. Wycinek z akcji bojowych żołnierzy Polski Podziemnej pod okupacją niemiecką. Zadanie: zniszczenie niemieckiego transportu broni, idącego na wschód, gdzie toczyły się walki pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim.

— Jedenaście osób leżało w ciemnościach, ze słuchem natężonym aż do bólu. Wokoło panowała cisza. Nie, tylko cisza i cisza. Minuty oczekiwania płynęły przeraźliwie powoli.

W pewnej chwili Nina, zaszyta w krzakach, usłyszała jakby daleki łoskot zbliżającej się burzy, szyny na kolejowym nasypie zagrały.

Nagle z poza zakrętu drogi kolejowej wybuchnął taki szum, że przysłuszył wszystkie inne. Przyczożonym ludziom zdawało się, że ponad głowami mieli wezbrany wodosпад. Sam widok pociągu pędzącego z hukiem mógł wzniecić trwogę. Pod nimi ziemia dudniała głucho. Wtem ciężka lokomotywa zwaliała się na bok, sycząc parą i wyrzucając, z rozdartych wnętrzości, płomień aż pod niebo. Śladem leciały kawałki żelaza oraz strzępy ludzkiego ciała.

Przyczepione do lokomotywy wagony spiętrzyły się. Z nich wylatywały fajewerki kul; pękające granaty wstrząsały powietrzem. Przeróżliwe krzyki rannych, strzały pojedyncze, serie z karabinów i taniac szalony płomień i cieni, dopełniały widowiska. Nina wpatrywała się w dantejską scenę, jak urzeczona. Na tle palących się wagonów rysowały się sylwetki kolegów. Która z nich była Zawiszą? Jej wargi poruszyły się gorącą prośbą: Boże spraw, aby oni, z tego piekła, wyszli cało! Ścisnęła mocno rozpylacz. Koledzy skończyli swe dzieło, schodząc z nasypu w pojedynku. Ktoś kulał. Ktoś szedł nasypem na ukos, wprost na nią. Przywierając mocniej ku korzeniom drzewa, wstrzymała oddech. Mężczyzna przeszedł tak blisko, że prawie słyszała bicie jego serca.

Poznała Zawiszę. A on? Może jej nie widział, bo w milczeniu podążył śladem towarzyszy.

Piekielnym siłom w ofierze pozostawał Romek i ona.

Według rozkazu mieli zatrzymać Niemców na przeciąg trzydziestu minut, za wszelką cenę — nawet za cenę własnego życia. Nie wolno było wpaść w ręce wroga żywym.

Niemcy zaczęli schodzić z nasypu. Nina, przelożywszy rozpylacz pod lewe ramię, w prawej ręce ścisnęła odbezpieczony granat.

Gorąc idący z paleniska na torach palił jej policzki i czoło, lecz wewnętrznie drżała niecierpliwością, obserwując, jak lawa Niemców szła na Romka i na nią. Od kolegi oddzielały ją 50 kroków splątanych krzaków i drzew, oraz jedyna ścieżka w tym miejscu, prowadząca w głąb lasu i którą odeszli towarzysze.

Czekała na sygnał Romka, ponieważ większość Niemców szła tamtą stroną. Ilu ich było? — Zastanawiała się. Piętnastu? Dwudziestu?

Wybuch granatu oraz seria z karabinu wyrwały Ninę z obliczeń. Podniosła się na całą wysokość, ponieważ Niemcy zbliżali się także do niej. Zacisnąwszy zęby, rzuciła granatem. Nastąpił wybuch; potem krzyki i strzały, które o mało, że jej nie dosięgły. Przyłgnęła mocniej do szerokiego pnia. Następny granat zatoczył łuk; potem trzeci i czwarty. Po stronie Romka granaty grały również. Rozpoczęła się walka zażarta, walka na śmierć i życie. Nagle Nina dojrzała Niemców, którzy próbowali zejść na ścieżkę. Posunęła się, pełznąć krzakami aż do jej skraju. Czterech żołnierzy szło gęsiego. Wtem seria z rozpylacza uderzyła w brzuchy idących. Czy żyją, nie musiała ani sprawdzać.

Teraz pochyłona aż ku ziemi, ruszyła w kierunku nasypu. Z trudem powstrzymała okrzyk, kiedy przed nią wyrósł cień w niemieckim hełmie, z bronią gotową do strzału. W tym momencie życie obojga zależało od szybkości decyzji jego lub jej. Wyciągnięty zza pasa rewolwer strzelił, jak błyskawica. Dziewczyna splunęła, sycząc: łotrze! To za nich! Wy umiecie walczyć z dziećmi i bezbronnymi. Gdybyśmy wszyscy mogli stanąć z wami oko w oko, z bronią w ręku, nikt z was nie uszedłby z życiem!

Zebrała Ludmila D. Olszowska.

Petrópolis.

### UWAGA!

CZYTELNICZY Z OKOLIC CRUZ MACHADO — SEDE PINARÉ — SANT'ANA!

Prosimy o podanie dokładnych adresów, gdyż "Lud" będzie adresowany do każdego z osobna (bez pośrednictwa pp. Agentów) i opłacenie II półrocza 1989.

Administracja.

## IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSCH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

## CIEKAWOSTKI

◆ Biolog z uniwersytetu w Georgii, Craig Shepard, był mimowolnym świadkiem, jak mechanicy samochodowi zakończywszy zmianę, wytarli ręce szmatką nasączoną rozpuszczalnikiem, którą następnie rzucili na mrowisko. Po krótkim czasie mrówki były martwe. Uczony szybko zorientował się, że głównym składnikiem tego rozpuszczalnika była substancja wydzielana ze skórki pomarańczy. Kiedy Shepard położył pomarańczę przy mrowisku — mrówki chodziły po jej powierzchni. Jednak w momencie zdjęcia cienkiej warstwy skórki mrówki ginęły po upływie 1/4 godz.

Dalsze badania wykazały, że skórka innego owocu z rodziny cytrynowatych po 15 minutach poraziła narządy ruchu much, a po 2 godz. uśmierciła je. Osy, świerszcze, muchy końskie — wszystkie te owady okazały się bezbronne wobec cytrusów. Czy ni to je wymarzone, bo naturalnym, środkiem owadobójczym. Obecnie chemicy pracują nad dokładnym określeniem składu substancji, która okazała się zabójcą dla owadów. Nowy środek owadobójczy, na bazie cytrusów, ucieszy z pewnością również producentów soków z tych owoców, którzy nie wiedzą co począć z tonami odpadów.

◆ Kiedy narodziło się pismo? Do niedawna uważano, że jego początki związane są ze starożytnymi kulturami Bliskiego Wschodu — Mezopotamii i Egiptu. Za najstarsze pismo uważano znaki sumeryjskie i hieroglify egipskie.

Niedawno uczeni bułgarscy zwrócili uwagę na niewielką glinianą pieczętkę z IV tysiąclecia przed Nar. Chr. Zabytek, pochodzący z wykopaliisk w Karanowie koło Starej Zagory, przez wiele lat nie wywoływał specjalnego zainteresowania. Dopiero, gdy przyrzano się bliżej starej pieczęci, dokonano rewelacyjnego odkrycia. Okazało się, że to, co wcześniej brano za ornament, jest najstarszym pismem. Wyróżniono 18 znaków: stylizowane rysunki zwierząt, ptaków, a także figury geometryczne.

Uczeni doszli do wniosku, że tajemnicze symbole są załazkiem pisma. Rozpoznano znaki przypominające w zarysie późniejsze litery alfabetu łacińskiego — M, A, Z. Pismo to jest starsze od sumeryjskiego, wyprzedza też o przeszło 2 tys. lat najstarsze znane pismo europejskie — pismo kreteńskie.

◆ Japońscy naukowcy z miasta Cukuba przez wiele lat poszukiwali roślin, które oczyszczają atmosferę. Najlepszymi "pochłaniaczami" zanieczyszczeń okazały się topole, słoneczniki i ryż. Tam, gdzie w pobliżu ruchliwych autostrad posadzono topole i gdzie znajdowały się pola słoneczników, powietrze było czyste.

Czy to wupał, czy też w chłód Zawsze czytaj "LUD".

17-ta NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Łukasza 17,5-10

**†** Powiedzieli apostołowie do Pana: Spraw, żeby nasza wiara była większa. A Pan odpowiedział: Jeżeli będziecie mieli wiarę nawet taką tylko, jak ziarnko gorczycy, to gdy powiecie temu oto drzewu sykomory, żeby wyszło stąd z korzeniami i przeniosło się do morza, to was posłucha. Jeśli ktoś z was ma sługę zajmującego się orką lub pilnowaniem stada, to gdy ten wróci z pola, czy mówi do niego: Chodź szybko i siadaj do stołu? Czy nie powie raczej: Przygotuj mi coś na kolację, ubierz się i posłuż mi, aż się najem i napiję, a potem ty zjesz coś i napiszesz się. Albo czy będzie okazywał jakąś wdzięczność swojemu słudze za to, że zrobił wszystko, co mu polecił? Tak też i wy, gdy czynicie to wszystko, co wam nakazano, mówcie sobie: Jesteśmy sługami nieużytecznymi. Zrobiliśmy to, co powinniśmy byli zrobić.



"Wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać" (Łk. 17,10). Na początku Ewangelii dzisiejszej Apostołowie proszą Chrystusa o przymnożenie im wia-

ry: "Przymnóż nam wiary" (Łk. 17,5). Zdawali oni sobie sprawę, że silna wiara niezbędna jest po to, by można było wypełnić wymagania, jakie Jezus stawia przed ludźmi, w ogóle, a przed Apostołami w szczególności. Odpowiedź Jezusa na tę prośbę była trochę zaskakująca; oświadczając, że nawet odrobina, tak mała jak przysłowiowe ziarno gorczycy, prawdziwie silnej wiary można zdziałać wszystko. Po tym stwierdzeniu Zbawiciel podał kilka wskazań dotyczących istoty pokornego służenia. Siebie samego i nas wszystkich widzi w służbie Ojca Niebieskiego, w służbie prawdy i bliźniego. Kto służy z prawdziwą pokorą, podobny jest do sługi, który nie ma swemu panu za złe tego, że po całym dniu pracy nie jest zaraz zaproszony do stołu, ale wpieryw przygotowuje mu posiłek i posługuje cierpliwie, aż on zaspokoi swój głód, nie skarży się na to, że jego pan nie dziękuje mu za usługę. Wykonują to, co powinni wykonać jako słudzy.

Takimi powinni być Apostołowie i ich następcy. Nie domagając się żadnej, rzekomo należytej im za ich pracę zapłaty, powinni posiadać świadomość tego, że są tylko "nieużytecznymi sługami" i że do nich należy jedynie wypełnianie tego, co im nakazuje Pan. Oto, kiedy wiara ich będzie wielka. Chodzi tu, co prawda, o stosunek człowieka do Boga, od którego nic nam się nie należy, ale prze-

cież wiara właściwie pojęta wyznacza właśnie postawę człowieka względem Boga.

Święty biskup Cyryl z Aleksandrii, zapytany jak przekazuje wiarę młodym ludziom, odpowiedział: "Zapraszam ich na rok czasu do mojego domu".

Ojciec święty Paweł VI w czasie swej wizyty w ONZ między innymi mówił: "Pozwólcie nam służyć w tym do czego jesteśmy powołani i w tym co mamy najlepszego". Autentyczna służba Bogu sprawdza się i weryfikuje w służbie konkretnemu potrzebującemu człowiekowi. Tak było w życiu Jezusa, tak jest również w życiu Jego Matki. Tego ducha służby przejęli Apostołowie i uczniowie Pana. Służba więc jako owoc żywej wiary, która była istotnym elementem w Kościele pierwotnym, musi być również czymś istotnym w Kościele współczesnym. Wielkość w chrześcijaństwie mierzy się wielkością tej codziennej naszej służby Bogu i człowiekowi. Być chrześcijaninem to znaczy służyć tak po prostu spontanicznie, bez oglądania się na pochwałę, nagrodę, odznaczenie. Jak ci słudzy ewangeliczni, którzy nie oglądają się nawet za podziękowaniem. Chrześcijanin jest szczęśliwy, gdy może służyć. "Zapłatą za naszą wiarę będzie to, że będziemy to oglądali, w co wierzyliśmy" — św. Augustyn.

z J. S.

ZAWITAJ MATKO RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

Doczekaliśmy się tego pięknego miesiąca, w którym Kościół święty, po całym świecie rozrzucony, łączy modlitwy i cześć swoją w przedudny wianek, aby go złożyć u stóp tej najlepszej Matki naszej Marii i jej należyty hołd oddać w tym miesiącu, poświęconym Matce Boskiej Różańcowej. Poświęćmy więc ten miesiąc październik, nasze modlitwy różańcowe tej naszej Dobrej Matce. Ona niech będzie w tym miesiącu szczególniejszym przedmiotem modlitw i naszych uczuć. Oto nadziedział miesiąc pożądany, gdzie jako wdzięczne dzieci możemy złożyć u stóp Marii wieniec wonnych kwiatów w modlitwie różańcowej.

Różaniec to modlitwa ewangeliczna i chrześcijańska. Tak nazywa modlitwę różańcową Ojciec św. Paweł VI w swej adhortacji apostołowskiej 2 lutego 1974 r. o nabożeństwie do Matki Bożej. Zaś Ojciec św. Pius XII w roku 1946 nazwał różaniec streszczeniem całej Ewangelii, bo jest rozważaniem pobożnym tajemnicy zbawienia, podzielonym na trzy części. Część pierwsza radosna, gdzie rozważamy w niej przyjście Chrystusa Boga Człowieka na ziemię. Druga część bolesna to zbawcza Męka Chrystusa. Zaś trzecia część przedstawia Chrystusa Zmartwychwstałego i Uwielbionego.

Różaniec to ulubiona modlitwa Matki Najświętszej. Ile razy Matka Najświętsza objawiała się na ziemi, to zawsze miała różaniec św. w swoim ręku. Z różańcem w ręku ukazała się w Lourdes Bernadecie Soubirous. Z różańcem w ręku

ukazała się dzieciom w Fatimie. Mając różaniec w ręku ukazała się dzieciom w Salete. Zaś w roku 1870 objawiła się Matka Boża małym dzieciom w Gietrzwałdzie koło Olsztyna, gdzie miałem tę wielką łaskę, będąc ostatnio w umiłowanej Ojczyźnie, odprawić mszę św. przed jej obrazem w Gietrzwałdzie. Dzieci pytają "Kto Ty jesteś śliczna Pani? Jestem Niepokalanie Poczęta. Dzieci pytają co mamy robić "odmawiajcie różaniec" Matka Najświętsza zachęcała dzieci do odmawiania różańca świętego.

Ks. Kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia Polski, zachęcał i prosił, aby różaniec był odmawiany każdego dnia, aby różaniec noszono zawsze przy sobie i odmawiano go jak najczęściej. Niech modlitwa różańcowa wyprasza Ojczyźnie pokój i ład. Zatem nie wolno nam zaniedbywać tego pięknego nabożeństwa, które zostało przekazane przez naszych przodków. Piękno przyrody przypomina nam w tym miesiącu październiku, wspaniałość, czystość i świętość Niepokalanej Matki Bożej, równocześnie zwraca myśl ku duszy naszej, której piękność przewyższa wspaniałość świata. Prośmy zatem Matkę Najświętszą Różańcową, aby nigdy nie przemieniała wiosenna piękność duszy naszej, oby modlitwa różańcowa nie schodziła nigdy z naszych dusz i ust, abyśmy zawsze mieli w pamięci, w sercu naszym Matkę Bożą Różańcową. Pamiętajmy, że ona jest naszą Matką, Matką miłości. Mężnie sobie i wiernie, miłośnie trwajmy w służbie Marii.

i Matko Boża Różańcowa biegniemy do Ciebie i wołamy "Zlituj się nad nami, wysłuchaj nas o słodka, o litościwa Panno Mario".

Erechim.

Ks. Walenty Nowacki

USMIECH JANA PAWŁA II

W Hiszpanii

W czasie swojej pielgrzymki apostołowskiej po Hiszpanii Ojciec św. Jan Paweł II wielokrotnie okazywał swoje poczucie humoru. I tak np. w Barcelonie powiedział przekornie do młodych: "Gdy z podziwem patrzę na wasze tańce, nie daje mi spokoju pewien ważny problem teologiczny. Mianowicie jeden z ojców Kościoła powiedział, że ten kto śpiewa, ten modli się dwa razy. Ile razy modli się ten, kto tak pięknie tańczy jak wy?!"

W Grenadzie spod papieskiego samochodu niespodziewanie zaczęły wydobywać się kłęby dymu. Poproszono więc Papieża, ażeby przesiadł się do autobusu specjalnego. Tymczasem okazało się, że obfity deszcz confetti spadając na samochód dostał się do środka rozgrzanego silnika i stąd cały niepokój. Jan Paweł II uśmiechając się tak to komentował: "Wszystkiemu winna wysoka temperatura uczuć!"

Natomiast komentując w Avili hałas w kościele powiedział: "Te siostry, które ślubowały milczenie — hałasują tutaj najgłośniej!"

Cała akademia, której rangę podkreśliło przybycie kilkudziesięciu sztandarów — z bojowymi na czele — oraz obecność Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego, wielu członków Rządu RP oraz dostojnych gości z Kraju — dała niepodległościowej społeczności polskiej nowy ładunek energii, naładowała na nowo nasze akumulatory. Po prostu — dała nam nowe siły i ochotę do życia i dalszej walki.

Wielu uczestników Akademii brało wcześniej udział w hołdzie poległym — jakim był uroczysty przemarsz 3 tysięcy byłych polskich żołnierzy przed Cenotaphem.

("Dziennik Polski")

BEZCENNY DAR DLA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Pani Teresa Sahakian, mieszkanka Brukseli i obywatelka belgijska, ale sama pochodząca z Polski, stworzyła jedną z najwspanialszych w świecie kolekcji orientalnych kobierców, które postanowiła przekazać Polsce. Znańcy uważają nawet, że w prywatnych rękach nie ma drugiej tak cennej kolekcji. W jej skład wchodzi 287 kobierców perskich, tureckich, chińskich, afgańskich i turkmeńskich pochodzących z 17, 18 i 19 wieku. Ponadto zawiera ona zabytkowe przedmioty wyposażenia wnętrza, jak inkrustowane meble, drzwi, lampy i szkatuły.

Pani Sahakian przekazując w darze społeczeństwu polskiemu swe wspaniałe zbiory wyraziła życzenie aby udostępnione zostały zwiedzającym i badaczom sztuki orientalnej w całości, a nie uległy rozproszeniu po muzeach. Cała kolekcja ulokowana zostanie w związku z tym w Warszawskim Pałacu Pod Blachą i udostępniona zwiedzającym już jesienią br.

POLONIA ZAGRANICZNA

"PAMIĘTAMY I PRZYPOMINAMY" WSPANIAŁA MANIFESTACJA EMIGRACJI

Wrześniowych zjazdów i obchodów w Londynie, polskiej diaspory niepodległościowej na całym świecie, królewskim ukoronowaniem była niedzielną akademią w olbrzymiej sali Wembley Conference Hall.

Nasze obchody wrześniowe — zapoczątkowane uroczystą mszą św. w Westminsterskiej Katedrze 1 września, w 50 rocznicę napadu niemieckiego na Polskę — odbywały się w różny sposób, ciągle rosnąc na sile — aby zakończyć się godnym uczczeniem wojennego wysiłku całego narodu przez przegląd wszystkich tych spraw w jakich z takim poświęceniem i zaparciem siebie braliśmy udział na wszystkich frontach, we wszystkich bitwach — stawiając wszędzie opór, walcząc, walcząc, walcząc do ostatniego tchu w piersiach.

Zginęły nas miliony, z dymem pożarów, z dymem krematoriów. Ginełiśmy w obozach, łagrach, w splekocie i mrozach — od bomb, od pocisków artyleryjskich, od pałek, od kul z bliska strzelanych w kark. Leżą nasi koledzy, nasi towarzysze pancerni w mogiłach leśnych, na rozległych cmentarzach — odwiedzamy ich, pamiętamy ich, opłakujemy ich. Szczególnie w tym właśnie okresie, w którym w oka mgnieniu każdy z nas — żołnierzy polskiego września — ale i wszystkich naszych późniejszych wojennych miesięcy i lat przywołać może pod powiekę obrazy wryte w mózgu jak bag-netem.

Mówi się, że każdy człowiek rodzi się i umiera samotny. Każdy ma własny, niepowtarzalny,

osobisty los. Ale nie my! My mamy losy wspólne, mamy wspólne przeznaczenie, reprezentujemy wspólnie tę samą kulturę, jesteśmy uczestnikami tej samej historii, mamy wspólną duszę narodową — i nigdy tego bardziej nie czuliśmy jak na tej amfiteatralnej sali wypełnionej prawie po brzegi — nami, żywą treścią Narodu.

Dzięki Wam — aktorzy — którzyście nam odtworzyli ułamki meldunków, wierszy, rozkazów, w błyskawicznym skrócie przywołujemy to co działo się, gdy większości nas nie było jeszcze na świecie.

Dzięki Wam — śpiewacy — którzyście chóralnym śpiewem stworzyli nam znakomite tło muzyczne do tej historycznej Katharsis.

Dzięki Wam, młodzieży wspaniała, za tego poloneza, za mazura, za kujawiaka, za ten kolorowy fajerwerk młodości, gracji ruchu, za ten szum i pęd. Dzięki Wam "Mazury" — za ten zbiorowy ładunek optymizmu i nadziei, który sobą reprezentujecie. No i za tych maluchów — od których się na końcu scena zaroila.

"Mazury" są właściwie fenomenem bardzo szczególnym. Tańczą przy własnej znakomitej zresztą kapeli, tańczą w strojach przez siebie zaprojektowanych i uszytych. Kulturę naszą chwalebnie prezentują na różnych obchodach, festiwalach i uroczystościach, a jeszcze — co jest może najważniejsze — spełniają olbrzymią rolę wychowawczą. Wychowują sobie narybek a nam wszystkim nasze wspólne polskie dzieci, naszą przyszłość.

Sporą część akademii poświęcono osiągnięciom Emigracji Niepodległościowej, jej działaniu na polu religijnym, kulturalnym i społecznym w służbie Polsce. Pokazano, jak jesteśmy z krajem solidarni i jak staramy się mu pomóc.

# Wiadomości o Polsce

## WYGASA FALA STRAJKÓW

Napływające informacje z całego kraju wskazują, że fala strajków stopniowo wygasa. Przystępowanie do pracy jest wynikiem zarówno wynegocjowanych porozumień, jak również zastosowaniem się strajkujących do apeli wystosowanych m. in. przez Lecha Wałęsę, czy wreszcie jest wyrazem poparcia dla rządu Tadeusza Mazowieckiego, np. Federacja Związków Zawodowych Hutników zaproponowała sześciomiesięczne moratorium na strajki, aby dać szansę nowemu rządowi na rozpoczęcie skutecznej działalności dla ratowania polskiej gospodarki. KKW NSZZ "Solidarność" zapowiedziała podjęcie dyskusji o moratorium po zapoznaniu się z programem nowego rządu.

## JAN NOWAK-JEZIORAŃSKI W WARSZAWIE

Po 45 latach nieobecności w kraju przyleciał do Polski z dwutygodniową wizytą siedemdziesięcioletni dziś Jan Nowak-Jeziorański. Podczas wzruszającego powitania na lotnisku Okęcie legendarny kurier państwa podziemnego w czasie II wojny światowej, następnie wieloletni dyrektor rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa, a obecnie członek władz Kongresu Polonii Amerykańskiej powiedział: "To kulminacyjny moment mojego życia. Nie wypada mi naśladować papieża, ale chciałbym ucałować tę ziemię". Przyjeżdżam na zaproszenie Lecha Wałęsy i Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" — powiedział — ale moja obecność będzie świadectwem i symbolem tego, że "Solidarność" obaliła bariery, które nie pozwalały mi wrócić.

Zapytany przez dziennikarza "Gazety Wyborczej" jakie znaczenie ma jego przyjazd dla polskiej emigracji odpowiedział tak: "Chciałbym jej uprzytomnić, że sytuacja się zmienia. Emigracja i Polonia muszą dostosować się do zmian w kraju. Największe niebezpieczeństwo to przywiązanie do starych formułek. Pamiętam jak w 1956 roku zaczęliśmy tracić słuchaczy. Musieliśmy uprzytomnić sobie sens przemian w kraju i odzyskaliśmy ich.

Oczywiście są grupy, które będą miały mi za złe. Będą mi zarzucali, że legitymizuję rząd. Ale jaki rząd — Mazowieckiego!"

## SYLWETKA NOWEGO PREMIERA PRL

M. Tabin

Tadeusz Mazowiecki, z wykształcenia prawnik, a z zawodu dziennikarz ukończył 62 lata. Jako młody człowiek był działaczem stowarzyszenia PAX. W 1957 r. był jednym ze współzałożycieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Rok później został redaktorem naczelnym katolickiego miesięcznika "Więź". To stanowisko piastował do roku 1980.

W latach 1961-1969 był posłem katolickim z grupy "Znak", gruntownie przetrzebionej po wydarzeniach marcowych 1968 r., gdy grupa ta ośmieliła się zgłosić interpelację krytycznie oceniającą działania rządu.

W latach 1976-1987 Mazowiecki był wiceprzewodniczącym warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej i czynnie uczestniczył w działalności opozycji demokratycznej.

W sierpniu 1980 r. został jednym z doradców rodzącej się "Solidarności", a później — redaktorem naczelnym "Tygodnika Solidarność". 13 grudnia 1981 r. został internowany. Po rocznym pobycie w obozach internowania ponownie włączył się do pracy w opozycji, a kilka miesięcy temu objął stanowisko redaktora naczelnego reaktywowanego "Tygodnika Solidarność".

Jak z powyższego wynika Mazowiecki jest jedną z czołowych postaci opozycji demokratycznej. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego działalność intelektualna. Nie był nigdy "czyimś" człowiekiem — ani w sensie ideowym ani — tym bardziej — personalnym. Gdy redagował miesięcznik katolicki znalazło się tam miejsce dla spokojnego, czasem wręcz ciepłego omówienia niepopularnych u niektórych hierarchów tematów, jak sprawa księży-robotników, czy teologia wyzwolenia. W PAXie okazał się zbyt niezależny, co doprowadziło do pozbawienia go wszystkich funkcji i zawieszenia członkostwa. W latach czterdziestych jego ostrożno-przyjazne nastawienie wobec perspektywy Polski socjalistycznej przyszło, gdy okazało się, że dziennikarz nie może być człowiekiem wierzącym.

Chciał wówczas — miał przecież niewiele ponad dwadzieścia lat — by socjalizm był bardziej humanitarny i pluralistyczny, by Kościół był bardziej otwarty na sprawy świata i ludzi.

Ma zwyczaj służenia określonej sprawie zgodnie z tym, jak ją widzi. Usuwał się lub był usuwany, gdy jego poglądy nie odpowiadały otoczeniu. Jego niechęć do wchodzenia w układy i zwracania personalne oraz nieprzyjmowanie do wiadomości istnienia "ducha instytucji biurokratycznej" — bez względu na to, jakie ideały ta instytucja propaguje i jakie funkcje pełni — mogą się okazać albo największą jego wadą, albo największą jego zaletą na stanowisku, które objął.

## PRYWATNE SAMOLOTY W POLSCE

W Polsce zarejestrowanych jest 14 prywatnych samolotów, używanych głównie przez właścicieli do celów związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą, jak też do uprawiania sportu i turystyki. Trzy dalsze małe samoloty są własnością firm polonijno-zagranicznych.

## PRYWATNY IMPORT SAMOCHODÓW

W zeszłym roku w ramach prywatnego importu, sprowadzono do Polski z zagranicy, głównie z Zachodu, 28 tys. samochodów osobowych. Sądząc po wzroście ich przywozu od początku br., należy się spodziewać do końca 1989 r. co najmniej podwojenia tej liczby.

Dotychczas przywóz samochodów związany był z formalnościami, pochłaniającymi wiele czasu i nerwów. Obecnie formalności te zostały uproszczone. Osoba przywożąca samochód dokonuje na granicy odprawę celną tak zwaną przekazową. Sprawdzane są podczas niej dokumenty wozu i wydany zostaje list przekazowy, z określeniem wysokości opłaty celnej, a także numerem konta na który należy ją wpłacić w określonym terminie. Odprawa celna ostateczna dokonywana jest obecnie w urzędzie celnym najbliższym miejsca zamieszkania bądź innym, dogodnym dla właściciela. Nie trzeba przy tym przedstawiać ponownie pojazdu, lecz tylko list przewozowy i odcinek dokonania przelewu należności celnej.

## ILU POLAKÓW PRZYBYŁO PO WOJNIE

W powojennej Polsce urodziło się — licząc od początku 1946 roku do końca 1988 roku — ponad 28 milionów dzieci. W tym samym czasie zmarło ponad 12 milionów Polaków, przyrost naturalny ludności Polski wyniósł więc nieco ponad 16 milionów i był najwyższy w tym okresie wśród wszystkich krajów europejskich (nie licząc ZSRR). Faktyczny jednak przyrost, uwzględniający migrację ludności, wyniósł 14 milionów. Innymi słowy — w końcu 1988 r. było nas o 58 proc. więcej niż w 1946 roku.

## PREZYDENT BUSH O POMOCY DLA POLSKI

Biały Dom opublikował oświadczenie prezydenta Busha, w którym prezydent stwierdza, iż Stany Zjednoczone udzieli narodowi polskiemu i procesowi demokratyzacji dodatkowej pomocy. Jesteśmy gotowi — głosi oświadczenie — dostarczyć Polsce w roku finansowym 1990 pomocy żywnościowej w wysokości do 50 milionów dolarów. Dostawy żywności będą miały charakter darowizny. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży w Polsce tych produktów żywnościowych wykorzystane zostaną dla rozwoju rolnictwa.

Przedsięwzięcie to pomoże złagodzić wpływ reformy cen rynkowych i wesprzeć dalsze wysiłki w kierunku gospodarczej i politycznej liberalizacji — stwierdza oświadczenie prezydenta USA.

## WAŁĘSA ZAPROSZONY DO W. BRYTANII

Telewizja brytyjska poinformowała, iż przywódca "Solidarności", Lech Wałęsa został zaproszony, jako gość rządu brytyjskiego, do odwiedzenia jesienią bieżącego roku Wielkiej Brytanii.

## "SOLIDARNOŚĆ" RI APELUJE DO ROLNIKÓW

Kierownictwo NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych przyjęło uchwałę, która wzywa rolników do zaprzestania protestu i zapłacenia łącznych zobowiązań płatniczych. Obecnie mamy podstawy wierzyć — głosi uchwała — że nowy, powołany przez "Solidarność", rząd będzie prawidłowo interpretował i rozwiązywał problemy wsi. Odwołanie strajku w obecnej sytuacji politycznej jest ze strony Tymczasowej Krajowej Rady wyrazem dobrej woli, zaufania i poparcia dla premiera Mazowieckiego.

## PIERWSZY POLSKI PRYWATNY ARMATOR

Powstało pierwsze w Polsce prywatne przedsiębiorstwo żeglugowe Baltic-Uni-Service. Jest to spółka z udziałem zachodniemieckim i rodzimych kapitałów. Nabyła ona już pierwszy niewielki statek, uniwersalny tramp, przystosowany do transportu kontenerów, drobnicy i ładunków masowych. Statek ten otrzymał nazwę "Rega" i pływać będzie głównie po Bałtyku i Morzu Północnym, wożąc polskie i obce ładunki. Macierzystym portem jednostki jest Szczecin.

Prywatny armator, który zamierza wyczarterować jeszcze jedną jednostkę podobną do "Regi", nastawia się głównie na eksport usług.

## PONAD 200 NOWYCH SPÓLEK Z UDZIAŁEM ZAGRANICZNYM

Nowa ustawa o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych, która obowiązuje w Polsce od 1 stycznia bieżącego roku, znacznie zliberalizowała warunki działania obcego kapitału w Polsce. W konsekwencji wyraźnie wzrosło zainteresowanie biznesmenów inwestycjami w Polsce. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy obowiązywania ustawy Agencja do Spraw Inwestycji Zagranicznych przyjęła 365 zgłoszeń, a wydała 202 zezwolenia na rejestrację. Oczekuje się, że do końca bieżącego roku liczba spółek joint ventures wzrośnie do 500, a łączna wartość inwestycji do miliarda dolarów.

## W ROCZNICĘ SOWIECKIEGO NAJAZDU "SOWIECI DO DOMU!"

17 września w wielu miastach Polski odbywały się wiece upamiętniające 50 rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej na wschodnie ziemie Polski, co przypieczętowało przegraną Września. Uczestnicy demonstracji domagali się wycofania z Polski wszystkich wojsk sowieckich.

Największy wiec odbył się w Szczecinie. Zorganizowany był on przez kilka ugrupowań: KPN, PPS, Ruch "Wolność i Pokój", studencki NZS, i Polską Partię Niepodległościową. Organizatorzy uzyskali pozwolenie na zorganizowanie wiecu w miejskim amfiteatrze. Uczestnicy wiecu wysłali list otwarty do Rady Najwyższej Związku Sowieckiego, domagający się wycofania wszystkich oddziałów sowieckich z terenu Polski. Konsulat ZSRR w Szczecinie odmówił przyjęcia tego listu, dlatego też został on bezpośrednio wysłany do Moskwy.

W Gdańsku ponad 1.000 osób wzięło udział w marszu pokojowym, który przeszedł ulicami miasta. Minutą ciszy uczczono pamięć Polaków którzy zginęli w Związku Sowieckim.

W Warszawie 70 młodych ludzi urządziło 15-minutowy protest przed ambasadą sowiecką. Uczestnicy demonstracji usiedli na chodniku i jezdni. Krzyczano: "Sowieci do domu!"

Telewizja pokazała migawki z demonstracji w Gdańsku. Po raz pierwszy też wyświetlono film pokazujący wkroczenie wojsk sowieckich 17 września 1939 r., "Ponad 240.000 żołnierzy polskich zostało wziętych do niewoli, z czego wielu zostało natychmiast rozstrzelanych" — powiedział komentator telewizyjny.

## POLSKA — WATYKAN

Ustanowione zostały stosunki dyplomatyczne między Polską i Watykanem. Komunikaty zostały ogłoszone jednocześnie przez Stolicę Apostolską i rząd PRL w Warszawie. Także Episkopat Polski wystosował w tej sprawie specjalne oświadczenie.

Wydarzeniu temu, które ma niewątpliwie historyczny charakter, nie nadano spodziewanego rozgłosu. Nie odbyła się uroczysta wymiana not dyplomatycznych i nie było podpisania wspólnego protokołu. Formalności zostały oczywiście dopełnione ale wszystko odbyło się bez normalnego w tych wypadkach rytuału.

Komunikat Watykanu jest bardzo krótki i suchy. Stwierdza on, że Stolicę Apostolską reprezentować będzie nuncjusz papieski, a Polska wyśle do Watykanu ambasadora.

Kontakty dyplomatyczne między rządem PRL a Watykanem rozpoczęły się przed ponad 20 laty.

Stosunki z Watykanem znacznie pogorszyły się po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, gdyż Ojciec św. zajął zdecydowane stanowisko w tej sprawie, potępiając użycie siły przeciwko społeczeństwu i wyrażając poparcie dla prawa robotników do samoorganizowania się a tym samym dla "Solidarności".

Ustanowienie stosunków dyplomatycznych z Watykanem stało się możliwe dopiero po zatwierdzeniu statusu prawnego Kościoła w Polsce, co stało się w kwietniu br.

Ustawa ta zatwierdza zawarte w Konstytucji PRL prawo do swobodnego wypełniania praktyk religijnych, a Kościół otrzymał prawo do prowadzenia działalności gospodarczej, charytatywnej oraz budowania różnego typu obiektów. Księży objęto opieką lekarską i społeczną na podobnych zasadach jak pracowników gospodarki społecznej. Postanowiono też zwrócić dobra zabrane Kościołowi w latach 50-tych lub wypłacić stosowne odszkodowanie.

Do ustanowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem nie doszłoby również bez przywrócenia legalnego działania "Solidarności". Jan Paweł II niejednokrotnie wyrażał swój pogląd w tej sprawie. O roli Ojca Świętego powiedział Lech Wałęsa w czasie swego pobytu w Rzymie na wiosnę br.: "Solidarność", która opiera się na społecznej nauce Kościoła, nie mogłaby powrócić gdyby nie "ten wielki człowiek".

Ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Watykanie został Jerzy Kuberski — a nuncjuszem apostolskim w Polsce — arcybiskup Józef Kowalczyk.

JAN KRAWCZYK

## Za Żelazną Kurtyną

56)

Ale wracając do Krakowa...

Na dworcu poczułem lekki niepokój — tłok niesamowity, nigdzie nie widać bagażowego, jak ja się dostanę do postoju taksówek, gdzie — jak wiem już z poprzednich doświadczeń — trzeba czekać w kolejce nawet godzinami. Jest wczesny rano, nie wszystkim chyba taksówkarzom chce się warować przed dworcem. Polscy taksówkarze to też pewnego rodzaju arystokracja! Nie pasażer jemu czyni łaskę, dając mu zarobić ale on wyświadcza ją pasażerowi, zabierając go do swego wehikułu. Nie każdemu z nich chce się wziąć walizkę do ręki i wsunąć do bagażnika. Bywają tacy, którzy nawet nie wychodzą z samochodu — naciśnie taki guziczek, uchyli się kłapa bagażnika i ty, nieszczęsny podróżniku ładuj do częściowo zajętego pomieszczenia jakimś kartoflami czy kapustą, swoje torby czy toboły, sap i męcz się, aby wszystko się pomieściło. A taksówkarz — nowoczesny dygnitarz — jeszcze cię popędza:

— Prędej, prędej panie podróżny, bo mi się śpieszy. Jeszcze śniadania dzisiaj nie jadłem!...

O, psia kość! A ja to jadłem? W brzuchu mi burczy jak cholera, zmęczony jestem i zaspany, pot się ze mnie leje jak woda z fontanny, a on będzie jeszcze grymasił. Kiedyś nie chcąc obraziliem takiego pana — powiedziałem mu, że polscy taksówkarze, choć nie wszyscy, powinni przejść odpowiednie przeszkolenie w Brazylii, aby nauczyć się uprzejmości i uczynności. Prawda w Brazylii też nie wszyscy pracujący w tym zawodzie są uosobieniem grzeczności.

Kiedy tak się rozglądam po peronie za bagażowym, ktoś mnie trąca w ramię i mówi:

— Zabieram pana ze sobą!

I kogoż to ja widzę przed sobą? Pana Edwarda Ówkiłę, nie z tych Ówkiłów kurtybskich czy afonsopeńskich, ale tych podkrakowskich. Poznałem go dwa lata temu. Byłem wtedy w Sandomierzu, na pewnej uroczystości, związanej z rajdem kolarskim, na której wręczano nagrody i jedną z nich otrzymał niejaki Rafał Krawczyk, u którego jednak nie doszukałem się żadnego pokrewieństwa. Jadąc stamtąd do Krakowa, zatrzymałem się w Wawrzeńczycach, właśnie u Ówkiły. Nie, nie pochodzi z Biłgoraja i nie ma żadnych krewnych w Brazylii.

Kieruje dość sfatygowanym samochodem i marzy o nowym. Trudni się warzywnictwem a także i hodowlą pszczół, nie pieniądze są problemem dla niego, ale to, że będzie musiał się ustawić w kolejce i czekać na nowy wóz. Ostatecznie kupi z drugiej ręki, przepłaci, ale tylko tym sposobem uniknie kłopotu z czekaniem. Zaprasza mnie do siebie na wieś, przyrzekam, ale czy znajdę na tyle czasu, aby odwiedzić wszystkich?...

— Na zwiedzenie Krakowa warto poświęcić kilka dni — powiada Stanisław Podlaski. — Masz u mnie miejsce!...

Spotykam go akurat ćwiczącego chodzenie. Przed paru laty uległ wypadkowi samochodowemu w związku z czym unieruchomiło mu nogi. Wówczas widziałem go w fotelu na kółkach, inaczej nie mógł się poruszać. Teraz widzę jak z wysiłkiem kroczy po pokoju — znaczna poprawa. Takie życie na ruchomym krześle, to katorga. Zwłaszcza dla człowieka, który prowadził życie aktywne i bardzo dużo się poruszał. Całe jeszcze szczęście, że pisze. Wydał niedawno "Piekło na raty" — własne przeżycia w niemieckich obozach koncentracyjnych, oraz "Przewyciężyć siebie" i "Konfuzję".

(c. d. n.)

Máquinas para cortar grama de 110 W e 220 W, — Máquinas para cortar cabelo 110 W e 220 W e manuais — Velas 7 dias e maço — Fogareiros à gás e à querosene — Pannels de ferro — Latas vazias de banha — Lúpulo de importação — Regadores — Foles para churrasqueiras — Balanças de precisão e variadas — Mangueira para fogão à gás — Ratoeiras de vários tamanhos — Regulador para fogão — Máquinas para moer carne — Cuias — Bombas de alpaca e prata e ouro — Fumo mineiro, tietê, amarelinho e goiano — Estufa à gás — Colas Super Bonder — Máquinas para descascar laranja — Tampinhas — Lampiões à gás e à querosene.

### A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78 — Fones: 234-3741 e 252-1735  
Curitiba — Paraná

## Nagroda pisarska PFK

IM. PREZYDENTA RP E. RACZYŃSKIEGO

W związku z 25 rocznicą powstania Polskiej Fundacji Kulturalnej, zarząd Powierników Fundacji uchwalił ufundowanie corocznej Nagrody PFK im. Prezydenta Edwarda Raczyńskiego w wysokości £1.000 za najlepszą pracę o tematyce historycznej i politycznej, wydaną w Kraju lub na emigracji.

Tegoroczna Nagroda dotyczy prac opublikowanych w latach 1987 i 1988. Termin nadsyłania prac: do 31 grudnia 1989 r. Adres: PFK, 9 Charleville Road, London W149JL.

## Polubić kotlecik?

Tłuste wołowe i wieprzowe mięso zawiera sporą ilość cholesterolu, przyspieszającego rozwój miażdżycy. Jeszcze bogatsze w tłuszcze, które przyspieszają rozwój procesów miażdżycowych są wołowe nerki i wątroba. Mniej tłuszczów nasyconych i całkowitych posiadają: mięso indyka, kurczaka (bez skóry), cielęcina i ryby.

Spożywanie mięsa wołowego i wieprzowego nie częściej niż trzy razy w tygodniu jest jednak nawet pożądane. Dlatego na pytanie: czy polubić kotlecik? — Odpowiada się tak. Nic nam bowiem nie zapewni takiej "dostawy" aminokwasów, które niezbędne są naszemu organizmowi do wytwarzania własnego białka, jak właśnie ten rodzaj mięsa. Z tego punktu widzenia białka roślinne są mniej wartościowe. W kawałku mięsa wołowego chudego (100 g) występuje około 24 gramów białka czystego (tj. połowa zapotrzebowania dziennego na białko u kobiet i około jednej trzeciej w przypadku mężczyzn). Mięso zwierzęce zawiera również naturalne związki siarki, potasu i chromu, a poza tym cynk, żelazo i fosfor, nie mówiąc już o niezbędnej dla prawidłowego funkcjonowania organizmu, witaminy B12, której niedobór odczuwa coraz większa ilość osób. Trzeba jednak pamiętać, że tłuszcze nie powinny dostarczać nam więcej jak 30 procent ogólnej ilości kalorii zawartych w dziennym pożywieniu. Natomiast dzienna dawka cholesterolu nie powinna przekraczać 300 mg. Ale nie tylko to, błędna jest również opinia, że ograniczenia w spożyciu dziennej dawki tłuszczów, dotyczą tylko tłuszczów pochodzenia zwierzęcego, natomiast roślinnego można podjadać ile dusza zapagnie, czy raczej żołądek. Otóż nie, nadmiar każdego tłuszczu jest szkodliwy, nawet tego "zdrowego". To trochę tak, jakbyśmy zaczęli łądować w chorego na anemię góry wołowy, ponieważ ma żelazo, które jest konieczne w zwalczaniu tej choroby. Niedobór żelaza — lub innych związków — reguluje się wówczas środkami farmakologicznymi. Nie chodzi przecież o to, aby chory na anemię, któremu wzmocnione dawki żelaza są potrzebne tył i cierpiął na miażdżycę. Dość jeszcze powszechny pogląd o konieczności zjadania przez chorych na anemię kawałka posiekanej wołowej wątroby dziennie, należy więc między bajki włożyć. Z pewnością jednak nie zaszkodzi kiszony w domu barszcz z czerwonych buraków (obok leków farmakologicznych).

Ważne też z czym się mięso zwierzęce spożywa. Nasze babki wiedziały co robią, przyrządzając wieprzowinę z jabłkami lub śliwkami, nie zapominając o majeranku, kminku, tymianku, mięcie i całej gamie przypraw ziołowych, które nie tylko ułatwiają proces trawienia tłuszczu, ale spełniają rolę "miotłki" i podnoszą walory smakowe potraw. Nie brakuje też sałatek z warzyw, kiszonych kapusty, plasterków surowej cebuli i ząbków czosnku, czyli osobistych "wrogów" tłuszczowych złogów i cholesterolu.

("Gwiazda Polarna")

## INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI  
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI  
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.  
Praca Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868  
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.  
Eng. Márcia Zelak Agottani  
PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.  
Rua Emílio Pernetá n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401  
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

## Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS  
RELÓGIOS  
ÓTICA  
CRISTAIS  
PORCELANAS  
ARTIGOS PARA PRESENTES  
NACIONAIS E ESTRANGEIROS  
A VISTA OU A CRÉDITO  
DESCONTOS ESPECIAIS  
Rua Presidente Faria, 282 —  
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975  
CURITIBA — PARANA

## Rady praktyczne

◆ Biały marmur czyści się amoniakiem z dodatkiem gorącej wody — miękką szcoteczką. Plamy usuwa się drobno startym pumeksem, wymieszanym pół na pół z sodą oczyszczoną, uzupełnioną wodą, aby powstała papka. Nałożyć ją na poplamione miejsca, a gdy wyschnie — zmyć mydlinami i spłukać czystą wodą.

◆ Stłuczony marmur (także pęknięcia) skleją się wapnem rozrobionym w białku świeżego jajka. Uwaga: lepiej zrobić mniej, a częściej, gdyż ta mieszanina bardzo szybko krzepnie, uniemożliwiając pracę.

◆ Obrazów olejnych nie wolno myć wodą z mydłem. Można natomiast przykryć je zwilżonym lekko płótnem i poczekać, aż kurz "zmięknie". Gdy powierzchnia wyschnie — przetrzeć olejem lnianym lub werniksem.

◆ Po malowaniu farbami olejnymi — pędzle umyć w rozpuszczalniku, po czym wstawić je na kilka godzin do ciepłej wody z amoniakiem (pół na pół).

◆ Zniszczone obicia skórzanego — umyć ciepłą wodą z dodatkiem octu (łyżka na litr), a gdy wyschną — kawałkiem flaneli nałożyć cienką warstwę białek dobrze ubitych z terpentyną: na trzy białka trzy łyżki terpentyny. Zaraz wycierać — aż do pięknego połysku — płócienną suchą szmatką.

## Uśmiechnij się...

Do reżimowego harcerstwa przyjmują nowego kandydata. Komisja ideologiczna zadaje mu pytanie:

— Nie będziesz palił?  
— Nie będę.  
— Nie będziesz pił?  
— Nie będę.  
— Nie będziesz zaczepiał dziewczynek?  
— Nie będę.  
— Życie za Ojczyznę oddasz?

— Oddam — odpowiada kandydat — co mi po takim życiu bez papierosów, wódki i dziewcząt.

★

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej wzywa aktywistę Kierdziałka na rozmowę. Mówi do niego gniewnym tonem:

— Ładnych rzeczy się o was dowiaduję! Towarzysze mi donieśli że córce ślub w kościele wyprawiliście!  
— A wyprawilem.  
— I że księdzu baldachium na procesji nosicie!  
— A noszę.  
— I że wiszącego przed kościołem Pana Jezusa całujecie!  
— A całuję.  
— No, ładny z was komunista! Nie ma co mówić! A pierwszego sekretarza też w nogi pocałowalibyście?  
— Pewnie, że pocałowałbym, gdyby wisiał...

★

Pani dzwoni do restauracji.  
— Hallo, czy jest tam mój mąż?

— Nie ma go proszę pani!  
— Skąd pan wie, że go nie ma, skoro pan nie wie kto dzwoni?

— U nas, proszę pani, nigdy nie ma mężów, do których dzwonią żony.

## As duas crises polonesas

Ao contrário do que sugere o noticiário da imprensa, a Polônia enfrenta, nos anos 80, duas crises, e não somente uma. O drama do povo polonês não se resume apenas à crise do comunismo. Tão ou mais grave é a crise da dívida externa que a Polônia vem enfrentando. O sindicato Solidariedade transformou-se, afinal, em um partido político, e assumiu o poder. Apenas os ministérios da Defesa e do Interior (segurança interna) ficaram para os comunistas.

Se a crise polonesa derivasse apenas do estatismo, se fosse uma crise econômica e política derivada unicamente da ineficiência econômica e do autoritarismo político estatista, o Solidariedade não teria dificuldade em enfrentá-lo e superá-lo. A oposição poderia vir da burocracia comunista ou da União Soviética, jamais de dentro do próprio país. Jamais dos próprios poloneses inconformados com a incapacidade de o novo governo resolver a crise econômica. Bastaria caminhar em direção ao capitalismo para que os problemas fossem resolvidos. A questão, entretanto, não é tão simples, porque existe a enorme crise da dívida externa. E a probabilidade de que o Solidariedade fracasse, por não conseguir enfrentar esse problema, é muito grande.

Para o mundo capitalista, é muito fácil atribuir todos os males da Polônia ao comunismo. Entretanto, se examinarmos com mais atenção o que está acontecendo nos países do Leste europeu, veremos que apenas em três países há uma grande crise econômica que se vai transformando em crise política: na Polônia, na Hungria e na Iugoslávia.

É nesses países que os padrões de vida estão em franco declínio e a inflação cresce assustadoramente. Os demais países do Leste europeu apresentam problemas, enfrentam dificuldades derivadas da ineficiência e do autoritarismo comunista, mas não se pode dizer que estejam imersos em grandes crises. E a União Soviética, através da perestroika e da glasnost, está enfrentando as crises normais de uma grande transformação.

Ora, o que há de comum naqueles três países, além do comunismo — na Iugoslávia, por sinal, já bastante mitigado — é uma esmagadora dívida externa. É essa dívida externa, contraída durante os anos 70, que desorganiza as economias desses países, provocando enormes transferências de recursos, uma crise fiscal, e ameaçando esses países com a hiperinflação. Esse quadro é, aliás, extremamente parecido com o existente nos países da América Latina que se endividaram também nos anos 70.

Em vista disto, a probabilidade de que o Solidariedade fracasse em sua tarefa, se não tiver a coragem de enfrentar com firmeza a crise da dívida externa, é enorme. Da mesma forma que, na América Latina, os novos regimes democráticos chegaram ao poder em função da crise da dívida

externa, e em seguida fracassaram por não terem sido capazes de resolver o problema, o Solidariedade está assumindo o governo da Polônia em função dessa crise, mas não parece estar preparado para enfrentá-la.

O sinal dessa falta de preparo está no fato de que o Solidariedade está contando com a boa vontade dos governos dos países credores. Ora, jamais será através dessa "boa vontade" que o problema se resolverá. Os dirigentes dos Estados Unidos, da Alemanha, da França e da Inglaterra visitaram a Polônia, mostraram naturalmente toda a simpatia para com o Solidariedade, mas, em termos de apoio financeiro para resolver o problema da dívida, pouco ou nada fizeram. Não fizeram nem farão. Estão muito preocupados com seus problemas internos para agir de forma diferente.

Os dirigentes do Solidariedade, entretanto, da mesma forma que as elites empresariais na América Latina, têm medo de enfrentar os bancos credores. Querem a integração da Polônia com a economia dos países capitalistas desenvolvidos, e imaginam que, para obter essa integração, precisam "tratar bem os bancos credores", de forma a lograr "a boa vontade dos seus governos". Não percebem que os bancos credores não representam os interesses de seus países, ignoram que nos países credores já existem amplos setores favoráveis à redução da dívida dos países altamente endividados. E, principalmente, não sabem que a desejada integração no Primeiro Mundo não se consegue através do pedido de boa vontade, mas como resultado da retomada do desenvolvimento com estabilidade de preços.

Luiz Carlos Bresser Pereira

## Um Caminho de Esperança Lech Walesa (58)

Uma mulher aproximou-se deles e gritou:

— Como é, soldados, vocês terão coragem de atirar em nós?

Alguma coisa em nós fugira a qualquer controle. É difícil descrever o sentimento daquelas pessoas naquele momento de tensão: era uma mistura de desejo de vingança com sentimento de desespero e, ao mesmo tempo, uma sensação confusa de impunidade. Muitos acreditavam que deveríamos nos preparar para o ataque, que os soldados não teriam coragem de atirar em operários. Em nossa oficina, fazíamos tudo o que podíamos para impedir a saída dos operários às ruas. Em outros lugares, a situação era diferente. Alguns homens já estavam se reunindo para sair, o que, por sinal, era impossível, pois as grades do portão de entrada, embora abertas, estavam bloqueadas pelo Exército. Lesniewski, o chefe de nossa oficina, Lenarciak, Suszko e eu resolvemos ir procurar Zaczek, o diretor. Queríamos negociar com o Exército e as forças de segurança, para evitar que os soldados abrissem fogo contra os trabalhadores, mas ele se recusou a servir como intermediário. A direção do estaleiro absteve-se de qualquer iniciativa, preferindo lavar as mãos.

Ao voltar à oficina, ouvi os primeiros tiros. A multidão, em efervescência, começou a correr. Vista de cima, dava a impressão de um organismo vivo com milhares de pés, movimentando-se pelo estaleiro. As pessoas, até então sublevadas, ficaram petrificadas, retraídas, paralisadas. Pensei, de imediato, que os soldados estivessem usando cartuchos de festim. Sem dar muita atenção àqueles disparos, retomei o caminho em direção aos escritórios da direção. Ao passar pelo estreito corredor que conduzia à segunda entrada, percebi, em uma nuvem de poeira, algo parecido com um rebanho de carneiros em fuga: era a visão daqueles que, para evitar as balas, fugiam dali de quatro, enquanto outros eram abatidos. Declarações de testemunhas, sobreviventes daqueles momentos, eram pavorosas e terríveis. Ninguém sabia explicar como a situação chegara àquele ponto. Fizemos uma reunião às pressas, na praça, diante dos escritórios da direção. Testemunhas contaram que muitos operários, curiosos em saber o que se passava, foram se aproximando das tropas, centímetro a centímetro.

(continua)

## Benfeitores do Jornal "LUD"

Halina Marcinowska — Curitiba .....	20,00
Stanisław Warpechowski — G. das Missões .	10,00
Mons. Czesław Rostkowski — Brasília .....	30,00
Anthony Stanley Kuczynski Macal .....	10,00
Helena Flenik — Mallet .....	5,00
Dr Bronisław Breowicz — S. Lourenço do O.	40,00
Paulina Karasinski — Itaiópolis .....	40,00
Pe. Marek Lukomski — P. Alegre .....	2,00
Pe. Jan Dec — Campinas .....	2,00
Estanislaw Wozniak — Horizontina .....	7,00
Stefania Zakrzewski — Sengés .....	27,00
Alexandre Czartoryski — S. Paulo .....	27,00
Jan Duks — Rio de Janeiro .....	11,00
Pe. Stanisław Turbanski — Morretes .....	44,00
N. N. — Curitiba .....	17,00
Pe. Zdzisław Malczewski — R. de Janeiro ..	27,00
Adolf Bitner — S. P. ....	8,00
Grupo Poloneses da missa 11,15 — Curitiba	20,00



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

**MAIOR  
ESTOQUE E MELHOR  
PREÇO DA PRAÇA  
ATACADADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

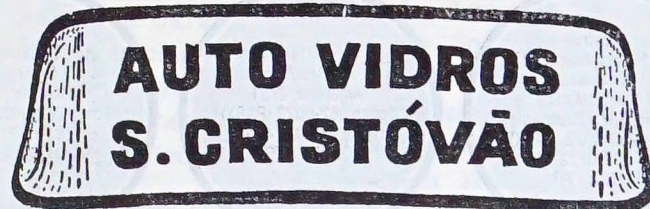
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833  
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"  
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY  
BIŻUTERIE  
ZEGARKI



**CARL R. RAEDER**  
Rua Riachuelo, 147  
CURITIBA

**O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS**



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

**VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS**

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)  
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374  
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

# Polônia terá ajuda milionária dos EUA

A Comissão de Relações Exteriores do Senado aprovou a concessão de uma ajuda de um bilhão e 200 milhões de dólares à Polônia e Hungria, que havia sido proposta horas antes em plenário pelas lideranças democratas. A decisão da comissão deverá receber a aprovação do Congresso (controlado pelos democratas) e contrasta com a modesta soma oferecida aos poloneses pelo presidente George Bush, cerca de 160 milhões de dólares.

Bush foi acusado pelos senadores democratas de subestimar o momento histórico atravessado pelos poloneses e húngaros. "O presidente não entendeu o significado dos recentes acontecimentos", disparou o senador Alan Cranston ao comparar a proposta democrata ao Plano Marshall, que possibilitou a reconstrução da Europa depois da Segunda Guerra Mundial. "A Casa Branca age com muita timidez na hora de impulsionar as mudanças que ocorreram no Leste europeu", emendou o senador George Mitchell, líder da maioria no Senado.

Movimento semelhante ocorre entre os depu-

tados democratas na Câmara sob a liderança de parlamentares de origem polonesa, como Dan Rostenkowski e John Dingell. Eles já exercem um verdadeiro lobby junto à comissão de Relações Exteriores da Câmara em favor da aprovação dos recursos.

O programa democrata prevê a integralização da ajuda em três anos, com parcelas anuais de 300 milhões de dólares para a Polônia e de 75 milhões para a Hungria. O dinheiro deverá ser aplicado basicamente na economia, com preferência no desenvolvimento do comércio dos dois países. Os democratas propõem também uma redução substancial da dívida externa polonesa.

A decisão da maioria democrata coincidiu com uma declaração, feita em Varsóvia, pelo sindicalista Lech Walesa. Ele disse ao secretário do Comércio dos Estados Unidos, Robert Mosbacher, que sem uma grande ajuda econômica americana e um investimento privado maciço a experiência da Polônia com a democracia estará "condenada ao fracasso total".

# Inglaterra e Argentina têm encontro logo

Os embaixadores da Argentina e da Inglaterra nas Nações Unidas reúnem-se, depois de sete anos, para discutir o conflito que levou os dois países à guerra pelas Malvinas. O primeiro encontro direto entre diplomatas das duas nações não tem ainda data marcada, mas deverá ocorrer no máximo em vinte dias. Em Londres, informa o correspondente José Carlos Santana, comenta-se que a soberania sobre o arquipélago não será examinada desta vez.

# URSS tem dívida externa de quase US\$ 500 bi

A dívida externa da União Soviética é de 312 bilhões de rublos (quase US\$ 500 bilhões), de acordo com o presidente do comitê de planejamento do governo soviético, Yuri Maslyukov. Ele apresentou um discurso ao Soviete Supremo (o parlamento do país), considerado "sombrio" pelos analistas, a respeito da economia soviética. Maslyukov ressaltou que a dívida soviética cresce a um ritmo mais rápido que a norte-americana, que é de dimensões semelhantes.

Quanto ao déficit público, ele projetou US\$ 192 bilhões para este ano, 20% a mais que as estimativas de há seis meses. Maslyukov afirmou que este valor poderia ser reduzido à metade em um ano.

# Sarney diz que não fez o governo que desejava

O presidente José Sarney disse em Livramento do Brumado, no Estado da Bahia, que "não realizou o governo que desejava em termos de administração pública".

Sarney fez a afirmação na inauguração do Projeto Brumado de Irrigação, desenvolvido pelo Departamento Nacional de Obras Contra as Secas (Dnocs), que atinge toda uma área irrigada de 2.442 hectares.

De acordo com o presidente, ele enfrentou, nos seus quatro anos e meio de governo, o "período mais difícil da história republicana". Sarney disse que neste período ocorreram "dez mil greves" e o país teve de pagar parcelas elevadas aos

credores internacionais referentes à dívida externa brasileira.

Disse ainda que "o único homem que fica privado de liberdade é o presidente, que muitas vezes é atacado e não pode se defender".

Na quarta viagem que realizou ao Estado da Bahia desde que assumiu a Presidência da República, Sarney voltou a elogiar o governador Nilo Coelho, que substituiu o ex-governador e candidato do PMBD à Vice-presidência, Waldir Pires.

Sarney ficou mais de três anos sem ir à Bahia devido às críticas de Waldir à sua administração e, em 20 dias, após a desincompatibilização de Waldir do cargo, já foi ao Estado duas vezes para a inauguração de projetos de irrigação.

# Greves se espalham pela URSS

As greves políticas dos mineiros de carvão se espalharam pela União Soviética. Da Sibéria Ocidental, onde mais de cem mil operários já estão de braços cruzados, o movimento atingiu a Ucrânia. O presidente Mikhail Gorbachev fez um apelo aos mineiros para voltar ao trabalho. Uma comissão chefiada por Nikolai Slyukov, do Politburo, viajou à Sibéria para negociar uma solução para a maior onda de greves enfrentada por Gorbachev. Há sinais de que a paralisação nas minas poderão se estender a outros setores industriais.

# Programa espacial da URSS terá brasileiros

O presidente da Academia de Ciências da União Soviética, Guri Marchuk, disse que cientistas brasileiros participarão de um projeto cuja meta é levar uma nave tripulada a Marte, entre 2010 e 2015. O Instituto Nacional de Pesquisas Espaciais (Inpe) coopera com a academia desde 1983.

Segundo Marchuk, o Brasil participará do projeto "com aparelhos". Na primeira etapa haverá um voo automático a Marte em 1994, para investigar o local onde desembarcará no futuro a expedição. A se-

gunda fase consiste no envio de um aparelho para coletar material, em 1998.

Marchuk, que esteve no Brasil durante dois dias, encontrou-se com o presidente José Sarney. Antes, na Secretaria Especial de Ciência e Tecnologia, conversou com cientistas brasileiros para colher informações sobre a possibilidade de cooperação bilateral. Ele defendeu o relacionamento direto entre entidades científicas dos dois países "independente de organismos superiores" e afirmou que seu país está disposto a "abrir as portas" de seus laboratórios aos brasileiros.

# PC polonês acusa URSS

O órgão oficial do comitê central do partido comunista na Polônia, o diário **Trybuna Ludu**, acusou a União Soviética de ter perpetrado "crimes em massa" quando o Exército Vermelho invadiu a Polônia, a 17 de setembro de 1939, dentro dos dispositivos do pacto entre os ditadores Adolf Hitler e Josef Stalin.

Durante décadas o sisudo **Trybuna Ludu** calou-se sobre os acontecimentos de há cinquenta anos. Ultimamente, em editorial, o jornal afirmou que é hora de se contar a verdade e colocar as relações entre a URSS e a Polónia num novo patamar. "A invasão foi um golpe duro que ainda tem muitas conseqüências psicológicas sobre os poloneses", disse o jornal.

Pela primeira vez as autoridades polonesas vão recordar a data da invasão soviética — os alemães já haviam invadido o território polonês a 1.º de setembro de 1939 — colocando flores num monumento em Varsóvia.

Ao invadir a Polónia, as tropas soviéticas mataram dezenas de milhares de pessoas. Os poloneses calculam que entre 1,5 e 1,8 milhões foram deportados durante e após a guerra para a Sibéria, quando o Exército Vermelho ajudou a impor o regime comunista no país. "É importante libertar nossas relações mútuas do stalinismo", escreveu o **Trybuna Ludu**.



## CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

Central de distribuição e vendas  
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema  
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932  
Curitiba - PR

Portão  
Av. República Argentina, 2751  
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214  
Curitiba - PR

Bacacheri  
Av. Erasto Gaertner, 207  
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113  
Curitiba - PR

Ponta Grossa  
Av. Souza Naves, 3180  
Fones (0422) 24-7455  
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja  
Av. Iguaçu, 158  
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028  
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja  
Rodovia BR-116, km 3,5  
Fones 262-6022 (PABX) 246-2362  
Curitiba - PR

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL